

## Jedzą piją, lulki palą...



Przenikające spojrzenie wnikające w najnikczemniejsze zakamarki duszy, luźny płaszcz i fajka, po tym można było poznać Sherlocka Holmesa. Głód nikotynowy sprawiał, iż ten najślynniejszy detektyw nigdy nie rozstawał się ze swoją fajką. Pochłonięty rozwiązywaniem kryminalnych zagadek zapewne nie pochylał się nad tematem historii fajczarstwa... Wyobraźmy sobie jednak, że wraz z tym światowej sławy detektywem rozpoczynamy śledztwo nad wspomnianym tematem. Naszą przygodę zaczynamy w Muzeum Ziemi Kozielskiej, gdzie znajdują się fragmenty fajek odkrytych w Koźlu, a także całkowicie zachowana fajka z terenów Opolszczyzny.

Sherlock Holmes naprowadza nas na pierwszą wskazówkę. Otóż należy zwrócić uwagę na kształt, a także surowiec z jakiego wykonane są owe przedmioty. To będzie duża podpowiedź przy ustaleniu datacji tych zabytków. Widząc naszą strapioną minę podpowiedział by wykorzystać metodę porównawczą. Należy poszukać analogicznych przykładów w innych muzeach, one powinny naprowadzić nas na kolejny trop. Warto posiłkować się także ikonografią. Z takimi wskazówkami jest zdecydowanie łatwiej, pocieszył detektyw mówiąc – „nazywam się Holmes. Sherlock Holmes. Moim zawodem jest wiedzieć to, czego nie wiedzą inni. Wstydem nie jest czegoś nie wiedzieć, wstydem jest nie chcieć uzupełniać swojej wiedzy”.

Korzystając z jego rady rozpoczęliśmy podróż po całej Europie. Zwiedzamy liczne muzea, archiwa i biblioteki. Im więcej takich wyjazdów tym więcej informacji zbieramy o historii fajczarstwa. W muzeach naszą uwagę przykuwają liczne portrety ukazujące zarówno kobiety jak i mężczyzn, którzy oddają się paleniu fajki. Ich roześmiane twarze sugerują, iż czerpią z tego dużą przyjemność. Czy nasze zabytki podobne są do tych ukazanych na obrazach? Tak!

Zatem dzięki analizie obrazów wiem, że tego typu gliniane fajki znane były już w XVI w. i występowały do XIX w. Lecz zaraz, zaraz... wśród tych obrazów pojawia się martwa natura... i tam już widok fajek nie napawa optymizmem. Szczególną grozę wzbudzają fajki, które ukazane zostały w pobliżu czaszki. Może palenie fajki wcale nie jest takie dobre?

Wędrując po tych wszystkich muzeach możemy poczuć się niczym podróżnicy odkrywający nieznaną ląd. Muzea często posiadają w swoich zbiorach stare księgi czy rękopisy. I tu wielkim zaskoczeniem okazuje się dziennik Krzysztofa Kolumba, gdzie czytamy, iż Indianie pływają kajakami w których oprócz jedzenia i wody mają liście tytoni. Przeglądając stare zapiski możemy wyczytać, iż palenie tytoniu zyskało dużą popularność wśród hiszpańskich kolonistów. Z czasem dostrzeżono, że palenie uzależnia. Ten zgubny nałóg bardzo szybko rozpowszechnił się w całej Europie i dotarł niestety także

do Polski. Nie dość, że handel wyrobami tytoniowymi rozwijał się na wielką skalę, to jeszcze tytoń postrzegany był jako lekarstwo! Próby ograniczenia jego użytkowania czy handlu okazały się bezowocne i nie dość tego, pociąg do tej używki stale rósł.

Lecz dość tego czytania. Czas dalej podziwiać muzealne skarby... i oto naszym oczom ukazuje się ciekawy obrazek. Napoleon Bonaparte palący fajkę! Na następnym również wołyżer oddaje się temu zgubnemu nałogowi! Czyżby zatem fajka będąca w zbiorach naszego muzeum była niegdyś własnością jakiegoś wojaka?

Tak oto wraz z Sherlockiem Holmesem zakończyliśmy nasze krótkie dochodzenie. Jednak historia fajczarstwa skrywa wciąż wiele tajemnic, dlatego możemy być pewni, iż to tylko początek naszych przygód!

Na koniec Holmes zapewne dodałby, że „sprawa tego typu wymaga dedukcji. Gdy ten proces krok po kroku znajduje poparcie w kolejnych faktach, wtedy to, co subiektywne, staje się obiektywne i możemy zdecydowanie powiedzieć, że osiągnęliśmy nasz cel”. I jak pisał Antoine de Saint-Exupéry „nic nie ma sensu, jeżeli nie angażuje naszego ciała i umysłu. Przygoda spotyka nas wtedy, kiedy



